Nr. 113. Kraków, Piątek dnia 11 Sierpnia 1882. Rok II.

Prenumerata wynosi: W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct. W Niemczech: rocznie 40 mr. półrocznie 20 mr., kwartalnie 10 mr., miesięcznie 3 mr. 50 f. W innych krajach: rocznie 48 fr., półrocznie 24 fr., kwartalnie 12 fr., miesięcznie 4 fr. Pojedynczy numer 6 cent. z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza robn ym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Wychodzi od 1 Lipca b. r. codziennie wyjąwszy świąt i niedziel.

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza Nr 9.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: w Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 10 Sierpnia.

Sprawa bośniacka.

Korespondent nasz budapeszteński, którego informacye tyczące spraw węgierskich, jako też i ogólnego położenia monarchii nigdy jeszcze nie zawiodły, pisze nam zpowodu podróży pana Kállay'a do Bośnii następującą nader instrukcyjną korespondencyę.

Budapeszt 8 sierpnia.

Wyprawa pana Kállay'a na cywilny podbój krajów okupowanych, zwraca tu więcej na siebie uwagi, niż być może gdziekolwiekbądź w monarchii. Nigdzie może tyle co tu nie ma żywego poczucia otwartej rany monarchii tam, gdzie powinna się była znaleźć mocna jej pozycya przy przyszłym rozwoju sprawy wschodniej. Obok tego osobistość p. Kállay'a człowieka ambitnego — nie pozycyi ministeryalnych czy innych na świecie, — ale dokonania niepospolitych rzeczy, któreby zasługę jego uwieczniły w narodzie i w polityce której służy, osobistość sympatyczna nadto we wszystkich stronnictwach, przyczyniła się być może jeszcze aby podnieść zajęcie publiczne zadaniami, o które chodzi zwierzchniemu kierownikowi spraw bośniackich w jego teraźniejszej podróży.

Oględnie a śmiało, i z impozycyą jaką daje świadomość swych sił, brał się pan Kállay do rzeczy — dla tego pierwszym krokom jego towarzyszy powodzenie. Uroczyste przyjęcia jego, pierwszy raz może improwizowane w tym kraju, towarzyszące mu od chwili gdy stanął na ziemi bośniackiej aż do bram miasta Serajewa gdzie oczekiwały władze naczelne z dymisyonowanem gen. Stranskim i do domu najętego dla niego — w którym go oczekiwał głównodowodzący i gubernator generał broni bar. Dahlen — świadczyły, że pan Kállay umiał znaleźć należyty punkt oparcia dla swojej misyi.

W kilka dni po przybyciu, ogłoszone przez dzienniki bośniackie organizacye władz naczelnych, opis kompetencyi *adlatusa*, związanie organiczne jego funkcyi z zarządem całych jego organicznych i wykonawczych zadań, a zarazem bezpośrednio także z ministrem zwierzchniczo kierującym sprawami bośniackiemi, dowodziły planów głęboko obmyślonych, przezornie ujętych i zastosowanych do warunków położenia w takiej mierze, w jakiej te warunki stają się niezłomnemi, siłą ogólnego położenia. Emancypacya częściowa zarządu z pod władz wojskowych, gdyż je to mamy na myśli mówiąc o niezłomności niektórych warunków położenia, poszła dość gładko, bez tarć osobistych i konwulsyj politycznych jakich się powszechnie lękano.

Zniesienie odrębności zarządu finansowego, który całej okupacyi zdołał nadać charakter fiskalno-eksploatacyjny zostało bezpośrednio a wdzięcznie odczute przez ludność i jej najznamienitszych przedstawicieli, jako zwalenia z niej rozmiażdżającego kamienia. Nominacye ludzi znanych z ducha inicyatywy, lub też nie należących do zdyskredytowanej już w Bośnii biurokracyi, zawczasu przygotowane, gładko przeprowadzone, nie tylko bodaj w Bośnii wywarły miłe wrażenie. Wszystko to są pierwsze początki, zaczątki — powiedziećby trzeba — szlachetnego zadania: odrodzenia pod każdym względem upadłego kraju, początki znamionujące, że sprawa na dobrej znajduje się drodze.

Nic też dziwnego, że po za deputacyą notablów pojawił się i metropolita grecko-wschodni Szawa Koszanovics w domu ministra, aby w przesadnich według wschodniego stylu wyrażeniach wyrazić mu wdzięczność za czyny i zamiary, zapewnić o „niewzruszonej lojalności“ dla monarchy austro-węgierskiego i powołać się na żywione nadzieje opieki i spełnienia życzeń jego współwyznawców i ludu bośniackiego. Kállay krótko odpowiedział, że zna w Bośnii jedną tylko narodowość bośniacką a wszystkie istniejące wśród niej wyznania, zatem i grecko-wschodnie dozna poparcia. Co do lojalności, to zauważył minister, że nie tylko się spodziewa, lecz pragnie wiedzieć, że ta lojalność istnieje — tylko — dodał, to co dziś jest cnotą tylko, ma nadzieję, że stanie się w przyszłości zakorzenionem poczuciem. Szczera ta odpowiedź dobre podobno zrobiła wrażenie na deputacyi.

Tutaj ona tak została pojętą, jak gdyby przez ministra przemawiało przekonanie, że sprawa bośniacka zbliża się do stanowczego momentu przesilenia, że minister tak mówi jak gdyby miał na myśli nie same uczucia wdzięczności, ale uczucia, zasłużone swoją drogą dobrym zarządem, lecz też i wynikające ze stałego a nie okupacyjnego tylko związku z monarchią, i że z tego stanowiska traktuje kraj jako jedną całość, w którym zna tylko bośniacką narodowość.

Na tę ewentualność niezawodnie gotować się należy. Silnie zabezpieczona pozycya w Bośnii tak pod względem wewnętrznym jak zewnętrznym jest potrzebna dla monarchii w dalszych jej losach. Wielkie nakłady do porobienia przez monarchię w krajach okupowanych muszą być poczynione, jak to przepowiadał Andrássy, jeśli mandat ma być godnie wypełniony, to jest odrodzenie kraju dokonane. Jakaż inna podstawa istnieje do czynienia tych nakładów, do żądania ofiar od ludów monarchii jeśli nie trwały związek tych krajów z monarchią? Jednem słowem rzecz się tak przedstawia, że *ogłoszenie przyłączenia kraju Bośnii i Hercegowiny do monarchii stanowi końcowy akt misyi zdobycia cywilnego tego kraju*, po którym dopiero nastąpić może stanowcze odrodzenie jego.

Zadanie to wielkiej rozciągłości do przeprowadzenia, stanie się wkrótce kamieniem probierczym całej polityki austro-węgierskiej. Dwa istnieją pojęcia w monarchii o drogach, jakiemi ma być dokonane rozwiązanie zadania:

Otrzymać od Porty uroczyste ustąpienie tych ziem, nie przynoszących jej dzisiaj żadnego faktycznego pożytku, otrzymać milczące lub też uroczyste przyzwolenie mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim na taki bilateralny układ z Portą. Oto jeden pogląd do urzeczywistnienia którego dąży polityka wiedeńska *na drodze utrzymania europejskiego pokoju*. Co wprzód ma nastąpić, czy przyzwolenie mocarstw, czy ustępstwo Turcyi — w tym punkcie rozchodzą się również pojęcia. Obecny kierunek polityki zagranicznej hr. Kalnoky, zdaje się stanowczo przechylać na stronę uprzedniego pozyskania przyzwolenia mocarstw — ztąd jego wahająca się polityka w otwartej egypskiej sprawie pomiędzy zasadniczem podtrzymywaniem Turcyi a schlebianiem Anglii, przy zawsze wiernem trzymaniu się Rosyi — rozumie się w granicach przymierza niemieckiego. Ideałem tej polityki, przy dziś kierujących poglądach, byłoby dojść do porozumienia między interosowanemi mocarstwami, a porozumienie to narzucić Turcyi samą impozycyą przymierza nieistniejącego mocarstw wschodnich. — Tak jak się dziś ukształtowały stosunki europejskie, trudno zaiste wróżyć tej polityce powodzenia.

Drugi pogląd nie wróży też wcale dla niej powodzenia, chociażby nawet, gdyby to było dla niej możliwem, sprawę tę ona z innego rozpoczynała końca, t. j. od porozumienia z Turcyą. Drugi pogląd, tu panujący, wychodzi z realistycznej zasady, że nie idzie w gruncie ani o ustępstwo Turcyi, ani o przyzwolenie mocarstw, że to są korony dzieła, a idzie właściwie o możność bezpiecznego posiadania i spokojnego rozwoju wewnętrznego krajów okupowanych. Końce zaś tych zadań, niezależnie od rozwinięcia sił wojskowych i misyj Kállay'owskich, leżą w Belgradzie, Cetynii i Petersburgu. Z Belgradem są w tej chwili stosunki jak najlepsze, lecz któż zaręczy, że mimo wszystkich usług sąsiedzkich i związków ekonomicznych, skoro tylko sztandar rosyjski zostanie otwarcie rozwinięty na Bałkanach, że te stosunki w jednej chwili się nie zmienią. Cetynia zaś, w tej chwili nawet, traktuje w Wiedniu sprawę o dalsze subsydia na utrzymanie... powstańców dalmackich i hercegowińskich, gdyż jak powiada, jeśli subsydiów tych nie otrzyma, a powstańcy i wychodźcy nie otrzymają warunków powrotu, takich jakich sami wymagają, to ks. będzie zmuszonym ich wypuścić, nie mając czem u siebie ich utrzymywać. Gra ta trwa już ni mniej ni więcej, od początku powstania hercegowińskiego; — z jednej strony tajne subsydia rosyjskie na podtrzymanie powstania, z drugiej subsydia austryackie na utrzymanie powstańców rzekomo internowanych — i czyż przy tej pozycyi Czarnogóry możliwem jest kiedy bezpieczne utrzymanie i spokojny rozwój krajów okupowanych, choćby je dziesięć razy sułtan ustąpił i najuroczystsza konferencya europejska potwierdziła! Czy w Rosyi, zgodzą się kiedykolwiek poświęcić tak wygodną dla rządu rosyjskiego Czarnogórę, czy leży wogóle w interesie rosyjskim, aby monarchia zyskała tam bezpieczną pozycyę?... wątpić się godzi, bo wszak nie po to dał tę pozycyę monarchii areopag europejski w Berlinie. Możnaby więc chyba otrzymać od niej szczere przyzwolenie, przez zmianę naturalnego kierunku polityki monarchii, wydając Rosyi w zamian za te kraje dzikie do inwestowania i za księcia czarnogórskiego w dodatku, Turcyę na pastwę i panowanie na Bałkanie, czyli popełniając własne samobójstwo. Nie przyspieszać więc aneksyi, lecz jej dokonać w momencie właściwym z całym aparatem sił mocarstwowych monarchii, nie w zgodzie z Rosyą, lecz pomimo niej właśnie, tak, aby ona z faktem dokonanym i dobrze obwarowanym politycznie i wojskowo, liczyć się musiała i musiała uszanować go lub o niego się rozbić — oto to drugie pojmowanie tu panujące.

Czy prezes gabinetu węgierskiego posiada wpływ dostateczny, aby temu pojmowaniu zapewnił ostateczną wygranę — to jest kwestya blizkiej przyszłości. Z faktami dokonanemi on się nie spotka ze strony pierwszego pojmowania, za to poręcza natura chwiejnej polityki obecnej i — sama sytuacya europejska. Chcąc czy nie chcąc zaś, będzie musiał postępować w kierunku tutejszych poglądów i tych drugich zapatrywań. Zaprzeczyć się wszakże nie da, że sama zwłoka w przyjęciu przez monarchię stanowczej polityki i stanowczej drogi postępowania, na wielkie ją naraża niebezpieczeństwa — tak ze względu na Bośnię i Hercegowinę, jak i na całe jej stanowisko europejskie.

Jak piorun z pogodnego nieba, spadła wczoraj wiadomość o podaniu się do dymisyi ministra komunikacyi Ozdódy, i jego sekretarza stanu p. Hieronymi. P. Ozdódy okazał się, — nad spodziewanie jego własnych przyjaciół — najlepszym ministrem komunikacyi, jakiego miały Węgry od czasów ugody. Po ministrach Tisza, Szapáry, Trefort, a może i przed dwoma ostatnimi, jest to największa siła obecnego gabinetu. P. Tisza stoi w tej chwili u szczytu politycznej potęgi — lecz kto wie, gdzie może poprowadzić scysya w takiej chwili wybuchająca, gdy potęga jego opiera się na tylu zwycięztwach, z których każde jest świadectwem nieukontentowania, pokonanego siłą agitacyi i siłą talentu osobistego.

Świetne, niepamiętnie świetne urodzaje tegoroczne, i ztąd płynące zwolnienie pozycyi przymusowej, w jakiej się kraj znajdował, może się także niespodzianie obrócić nie na korzyść ale na niekorzyść, dziś rządzącego gabinetu.

„Fremdenblatt,“ zapisując powtórzoną już wczoraj przez nas za „Gazetę Kolońską“ wiadomość, że car Aleksander III zamyśla dnia 20 b. m. wyjechać za granicę, mianowicie, że uda się do Kopenhagi, a ztamtąd po krótkim pobycie odwiedzi dwór wiedeński — oświadcza, że co do zamierzonej podróży cara i odwiedzin rodziców jego żony, bawiących obecnie w Wiesbaden, nic nie wie, — ale co do mniemanej, jakoby w niedługim czasie nastąpić mającej podróży cara Aleksandra III do Wiednia, to może zapewnić, że w tamtejszych kołach, któreby o tem najpierwej musiały być poinformowane — nic o tego rodzaju zamiarach do tej chwili nie wiadomo.

„Gołos“ o angielsko-rossyjsk. porozumieniu.

Chwilowe usunięcie się pełnomocnika rosyjskiego od obrad konferencyi, z czego w swoim czasie wnioskowano już o rozbiciu się konferencyi, daje obecnie pochop „Gołosowi“ do następujących uwag, które posłużyć mogą za komentarz do dalszego rozwoju wypadków: „Wyjaśnienie uczynione w angielskiej izbie gmin przez p. Karola Dilke, co do tego, że pełnomocnik rossyjski przy konferencyi stambulskiej otrzymał instrukcyę, iż ma znowu należeć do obrad na poprzednich warunkach, okazało się zupełnie prawdziwem. Zajście, do którego stosowało się to wyjaśnienie pomocnika ministra spraw zagranicznych w Anglii, jest już wiadome we wszystkich szczegółach. Uznając, że sposób postępowania Anglii w Egypcie czyni zbytecznymi narady konferencyi o sposobach przywrócenia spokoju w tym kraju, albowiem gabinet angielski ma najwidoczniej zamiar własnemi wyłącznie środkami dążyć do tego uspokojenia, rząd rossyjski zakomunikował, iż od tej chwili uważa za stosowne brać udział tylko w naradach o zabezpieczenie kanału Suezkiego. W Londynie natychmiast zrozumiano znaczenie tego kroku dyplomatycznego i pospieszono dać wyjaśnienie, dowodzące, że Anglia wcale nie chce działać odrębnie od innych mocarstw, lecz tylko tak jak dawniej, chciałaby otrzymać rolę pełnomocnika Europy, czego jej niedawno odmówiono. Cel, który miał na myśli gabinet petersburski, był w ten sposób osiągnięty, i nasz pełnomocnik rzeczywiście otrzymał instrukcyę, o której mówi sir Charles Dilke. Po takiem rozwiązaniu wyżej opowiedzianego epizodu kwestyi egypskiej, można tylko się cieszyć, że zaszedł. Pośpiech, z jakim rząd angielski dał wyjaśnienia, które wywołały rozwiązanie, powinien być uważany za dobry znak z tego punktu widzenia, na jakim zawsze staliśmy, mówiąc o kwestyi egypskiej, o ile ta Rosyi dotycze. Nie będąc wprost zainteresowaną wypadkami zachodzącemi obecnie w Egypcie, ojczyzna nasza ma poważne interesa na Wschodzie, i ważnem bardzo jest dla niej, ażeby tego nie przepomniały mocarstwa, które znajdują się w takiem położeniu, jak obecnie Anglia względem Turcyi. Udział Rosyi w konferencyi, oraz dotychczasowa zgodność poglądów gabinetu petersburskiego z poglądami gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego, mogły poszepnąć rządowi angielskiemu myśl, że rząd rosyjski zachowuje się również biernie do wypadków egypskich, jak rządy: niemiecki i austryacki. W Londynie widzą teraz, że taki pogląd jest błędny, i że Rossya nie chce pozostać zupełnie biernym widzem. Pośpiech, z jakim gabinet angielski dał wyjaśnienie, czem dowiódł, jak wysoko ceni dalszy udział Rosyi w konferencyi, cieszy nas prawdziwie, a to z powodów następnych: W Europie zachodniej nieprzyjaciele Rosyi stale szerzą od niejakiego czasu pogłoskę, iż rząd rossyjski przyłączył się do koalicyi mocarstw toczących potajemną walkę przeciwko Anglii w sprawie egypskiej. Cel tych pogłosek jest zupełnie zrozumiały. Pokłócić Rosyę z Anglią, zniszczyć bez śladu dobre stosunki, które się ustaliły pomiędzy temi mocarstwami od chwili,, kiedy Gladstone stanął na czele rządu w Anglii — byłoby bardzo pożądane dla przeprowadzenia planu, według którego półwysep Bałkański znalazłby się prędzej czy później w ręku Austryi, a przynajmniej pod jej wpływem przeważnym. Gorąco pragnąc, ażeby plany te nie udały się, od kilku już miesięcy nie przestajemy mówić o tem, jak pożądaną jest zgoda pomiędzy Rosyą a Anglią w kwestyi egypskiej, i sądzimy, że teraz uczyniono krok pierwszy na drodze do takiej zgody. W Londynie zrozumiano, że Rosyi niemożna zadowolić ogólnikowemi objaśnieniami, do których ograniczają się dyplomaci angielscy względem innych mocarstw, mających udział w konferencyi. Fakt ten może być bardzo stosownie wzięty za punkt wyjścia do dalszego porozumiewania się o warunki, na jakich Rosya uzna wyprawę egypską anglików za nieszkodliwą dla jej interesów na Wschodzie. W chwili, kiedy możliwem się staje zbrojne starcie pomiędzy Anglią a Turcyą, kiedy wypadki polityki wewnętrznej we Francyi pozbawiają rząd angielski wszelkiej nadziei współdziałania sąsiadki z poza kanału, nader ważną jest rzeczą, aby nie było żadnych nieporozumień między Anglią a Rosyą.“

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 8 sierpnia.

Najczarniejsze przewidywania najbardziej skrajnych pesymistów naszych zaczynają się niestety! sprawdzać najzupełniej co do nadziei pokładanych w żniwach tegorocznych, bo po paru dniach względnej pogody, rozpoczęła się znów gwałtowna słota, połączona z zimnem prawdziwie listopadowem i cały tak świetny urodzaj tegoroczny można już teraz uważać za bezpowrotnie stracony. Że nowa ta klęska, którą kraj cały jest dotknięty oddziałać musi i już oddziaływa w sposób najfatalniejszy na cały tok naszego życia publicznego i prywatnego, dowodzić tego nie potrzebuję, wiemy to bowiem wszyscy, że rolnictwo jest w kraju naszym bardziej niż gdzieindziej ową osią, około której obracają się wszystkie stosunki ekonomiczne i że od dobrego lub złego urodzaju zależy u nas niemal wyłącznie stan handlu, przemysłu i wszystkich innych gałęzi pracy produkcyjnej. Nic więc dziwnego że deszcz lejący tu nieustannie, jak podczas potopu, stanowi tu w tej chwili jedyny przedmiot zajęcia i że chcąc wam dać wierny

obraz tego co się we Lwowie dzieje, muszę pomimo woli rozpocząć list mój dzisiejszy od tematu tak oklepanego i źle świadczącego o produkcyjności mej wyobraźni. Ponieważ przysłowie powiada, że jedna bieda nigdy sama nie przychodzi, mamy więc tu jeszcze w dodatku i epidemicznie grasującą cholerynę, o której mówią i piszą bardzo oględnie, ale która przybrała w ostatnich dniach kilku rozmiary bardzo zatrważające i wznieca obawę, aby, jak to zwykle bywa nie była poprzedniczką cholery. Dotychczas głównem siedliskiem choroby jest dom karny, gdzie w ciągu dwóch dni zachorowało sześćdziesięciu kilku więźniów, z których sześciu umarło, ale wypadki epidemii zdarzają się codziennie we wszystkich dzielnicach miasta; ponieważ zaś jest to pora niezupełnie jeszcze dojrzałych owoców, a magistrat nasz nie zwykł wysilać się zbytecznie nad tem, żeby na rynku nie sprzedawano niezdrowych wiktuałów można się więc zupełnie słusznie obawiać, że epidemia nie ustanie tak prędko. Lwów jest więc nietylko pusty i głuchy w skutek zwykłego podczas lata wyludnienia, ale w dodatku i pozostali tu mieszkańcy są w usposobieniu nadzwyczaj smutnem i ponurem, w skutek trosk i frasunku o najbliższą swą przyszłość.

Zresztą panuje tu jeszcze najzupełniejsza cisza i zastój, stanowiące zwykłą charakterystyczną cechę letniej pory roku, który skończy się jednak zapewno lada chwila, gdyż termin otwarcia sejmu jest już za pasem. Marszałek krajowy wraca dziś w nocy z wycieczki swej do Zakopanego, a z jego powrotem rozpocznie się zapewne w wydziale krajowym żwawa praca nad przygotowaniem materyałów do prac i obrad sejmowych.

Mamy tu w tej chwili dwóch ciekawych gości, o pobycie których wspomnieć tu muszę bodaj w kilku słowach, gośćmi zaś tymi są: naczelny wódz armii austryackiej arcyksiążę Albrecht i znany pisarz i adwokat p. W. Spasowicz z Petersburga.

P. Spasowicz przybył tu dziś rano, a jutro odjeżdża najpierw do Wiednia a następnie do Czarnogóry, Bośnii, Albanii i Konstantynopola; celem zaś tej podróży, która potrwa ze sześć tygodni jest najprzód wypoczynek po ciężkiej całorocznej pracy, a następnie poznanie nieznanej mu dotychczas słowiańszczyzny. Studya swe i spostrzeżenia zebrane w tej podróży p. Spasowicz ogłosi zapewne następnie drukiem; ponieważ zaś literatura nasza jest bardzo biedną w dzieła poważne traktujące o tych krajach, a p. S. należy niezaprzeczenie do rzędu najznakomitszych naszych pisarzy i badaczy rzeczy słowiańskich, można się więc spodziewać, że obecna podróż jego nie pozostanie bez pożytku dla naszej literatury. We Lwowie ma on zabawić tylko dzień jeden; zatrzymał się zaś tu jedynie dla tego, żeby się porozumieć z marszałkiem, jako prezesem komitetu pomnika Mickiewicza, którego pan Spasowicz jest członkiem, nad sposobami, jakich użyć należy do skuteczniejszego niż dotychczas zbierania składek w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim.

Co się zaś tyczy podróży i pobytu we Lwowie arcyksięcia Albrechta, to wiadomo powszechnie, że przybył on tu w celu zrobienia inspekcyi wojsk konsystujących w naszej prowincyi, a głównie dla odbycia manewrów artyleryi i prób z nowemi działami, które niedawno z Wiednia przesłano. Wczoraj i dziś garnizon tutejszy jest więc w ciągłym ruchu, a przez cały dzień przeciągają po ulicach Lwowa pomimo ulewnego deszczu pułki i baterye z muzyką na czele, tak że spokojne i puste obecnie miasto nasze przybiera postać twierdzy lub obozu, którego załoga gotuje się do mającej nazajutrz nastąpić walnej bitwy. Jak twierdzą powszechnie wojskowi, manewra wczorajsze i dzisiejsze udać się miały nadzwyczaj świetnie, a zwycięzca z pod Custozzy, który uchodzi w wojsku za bardzo wymagającego, jest podobno nadzwyczaj zadowolony z postawy żołnierzy i znakomitego ich wyćwiczenia.

Wiadomo także, że arcyksiążę Albrecht był filarem stronnictwa, które na mocy dawnych austryackich tradycyj nie przestało popierać myśli austro-moskiewskiego przymierza, uważając zawsze Rosyę za główną podporę monarchizmu i konserwatyzmu. Otóż osoby, które miały sposobność widzieć arcyksięcia opowiadają, że nawet w rozmowie potocznej nie ukrywa on bynajmniej tego, że zmienił obecnie pod tym względem swe zapatrywania. Charakterystyczną zaś jest rzeczą, że mówiąc o świeżo ukończonym procesie świętojurców, arcyksiążę miał oświadczyć, że doszedł do przekonania, iż rusini chcieli ułatwić moskalom zabór Galicyi; *„das eine ist klar, nämlich dass die Ruthenen den Russen den Eintritt in Galizien erleichtern wollten“*. Ponieważ słowa powyższe powtarzają tu obecnie wszyscy, komunikuję więc je wam także, z tem jednak zastrzeżeniem, że za autentyczność takowych odpowiedzialności bynajmniej nie biorę.

X. W.

Petersburg 1 sierpnia.

(Dokończenie).

O administracyi niema mowy. Zamęt przerażający we wszystkich gałęziach. O sprawiedliwości jakiejkolwiek myśleć nawet nie można. Od góry do dołu cały naród bawi się i burzy wszystko. Ten i ów dziś na szczycie władzy lub upojenia, jutro w więzieniu. Drży każdy, ale żyje z dnia na dzień, używa. „*Awos* (rosyjskie przysłowie)... a może się uda“?

Całego życia obrazem jest Petersburg. Tam koncentruje się wszystko. W ogródkach, wielcy książęta, jenerałowie, ministrowie i — baletnice, kokotki, cyganki...... „Daj całusa! dostaniesz piećdziesiąt rubli“. Więc rozlegają się całusy, śmiechy; pękają korki od szampana. Służba w pąsowej liberyi z herbami cesarskiemi, patrzy na to i za boki trzyma się od śmiechu. „Kto to pojechał tym *pietuszkom?*“ — „A to *Makrosza*, faworytka wielkiego księcia Aleksieja Aleksandrowicza.“ (Maucour, jakaś baletnica przywieziona z Paryża). — „Cóż! ona nie ma powozu że *pietuszkom* (jednokonką) jeździ?“ — „Ale gdzie tam! — odpowiada zapytany sługa — ma kilka karet i liberyę, tylko ona *z naszych*, to przywykła jeździć po prostu.“ Hotel Donan jest siedliskiem uczt Lukullusowskich i orgii wszelkiego rodzaju. A najwyżsi dygnitarze w ogromnych długach.

Pożary w całym cesarstwie nieustanne, zawsze z podpalenia dla rabunku, albo dla ukrycia rządowych kradzieży. Nie ma prawie banku lub jakiejkolwiek instytucyi z kasą, gdzieby nie było złodziejstw na wielką skalę. Zjeżdża rządowa komisya na śledztwo. Więc układa się ze złodziejami, dzieli się skradzionemi pieniędzmi, a dom puszczają z dymem. To samo dzieje się ze zbożowemi magazynami dla wojska. Zboże sprzedają, magazyny palą, a żołnierze żyją rabunkiem lub jak mogą.

Rozboje są tak powszechne iż w Petersburgu w nocy przechodzić niebezpiecznie dalszemi ulicami. Na policyę spuszczać się nie można, gdyż policyanci między sobą mają uorganizowane szajki złodziei, napadają przechodniów i obdzierają.

Można sobie wyobrazić co się dzieje w innych miastach i w całem państwie!

A car? — „*Caria nietu*“ (cara niema) powiadają wszyscy, nie wyłączając chłopów. „*Car w tiurmie*“. — Jakoż rzeczywiście, w Peterhofie, w parku, jest zakątek wysokim murem odgrodzony. Tam pałacyk w którym car mieszka, bardzo małą mając dla siebie przestrzeń do przechadzki. Lekarze dla ruchu i dla ćwiczeń gimnastycznych kazali carowi *drwa rąbać*. Jest to więc codziennem zajęciem cesarza Aleksandra III. „Piotr III — powiadają jedni drugim — szczury wieszał a Aleksander III drwa rąbie. Zawsze to szlachetniejsza zabawka!“ — Car jest pośmiewiskiem wszystkich. Nazywają go *idiotą* publicznie; a w salonach najwyższych dygnitarzy prowadzi się o nim rozmowa tak swobodnie, jak gdyby go na świecie nie było. Nie mniej śmiało odzywają się włościanie i żołnierze. Słowem, niema już rozmów niebezpiecznych w Rosyi, gdyż winien czy nie winien, idzie do więzienia sam nie wiedząc za co; a z obecnego stanu rzeczy, nie tylko żadna klasa społeczności, lecz *ani jedna osoba* nie jest zadowolnioną.

Zdarzyło się raz, że car ze swojej turmy odważył sią wyjść do parku w Peterhofie, oczywiście otoczony kilkuset policyantami. (Zwykle mieszkanie cara strzeżone jest przez sześciuset do ośmiuset ludzi). Wtedy nadjechał Ignatiew. „Najjaśniejszy Panie! — rzekł — Wasza cesarska mość tak się przechadzasz! To niebezpiecznie“. — „Jeśli masz mi ciągle mówić o niebezpieczeństwach, — zawołał car rozgniewamy, — to lepiej nigdy nie przyjeżdżaj!“ To było powodem jego niełaski. Ignatiew zaraz na drugi dzień podał się do dymisyi. Car ją przyjął. Rozdrażnienie nerwowe cara nie ma granic.

Pozostaje pytanie: Któż jednak kieruje tą maszyną? Dziś trzech dyktatorów: Katków, Pobiedonoscew i Tołstoj. Katkow ma wstęp do cara w każdej porze. Jego narzędziem są d z i e n n i k i. Dla tego nie trzeba niczemu wierzyć co głoszą pisma rosyjskie. Jedna rzecz jest doskonałą w Rosyi: kłamstwo uorganizowane znakomicie. Jeżeli zaś dzienniki oficyalne czemuś zaprzeczają, można na pewno tłumaczyć odwrotnie wszystko. Niema tak potwornej wiadomości, którąby mogła być podaną w wątpliwość, gdyż tam dzieje się wszystko. Rząd carski z jednej, rewolucyoniści z drugiej strony, dobywają ostatnich sił. Że w tej tytanicznej walce zwycięży *naród*, to jest oczywistem.

Zastanowiwszy się chłodno nad położeniem cara, można twierdzić z zupełną pewnością, iż wrogami jego nie są nihiliści, nie rewolucyoniści, lecz Katkow, Pobiedonoscew i ci wszyscy, którzy z nimi trzymają. To są najwięksi nieprzyjaciele cara i narodu; oni są bezpośrednimi sprawcami wszystkich klęsk. Im dłużej będzie trwał upór cara i wsteczników, tem dłużej taki stan się przeciągnie i tem straszniejszą będzie ostateczna katastrofa. A car im tylko wierzy.

Tu znowu inne nastręcza się pytanie: Czyż można przypuścić, aby tacy ludzie, jak doradcy Aleksandra III, ludzie bądź co bądź, rozumni, nie wiedzieli, że państwo stoi nad przepaścią? Otóż w tem błąd! — błąd w ocenieniu tych ludzi. Pobiedonoscew — to fanatyk religijny, który wierzy, że „B ó g p r a w o s ł a w n y“ zbawi cara i Rosyę. Katkow — monoman uparty, na wpół obłąkany, pijany zawsze namiętnościami, nieprzytomny ze złości chronicznej, pałający niesłychaną nienawiścią ku wszystkim, którzy nie myślą tak jak on, stworzywszy s z k o ł ę szalonych doktrynerów, wyobrażających sobie, że posłannictwem Rosyi jest ucywilizowanie całej ludzkości, wierzący wreszcie tylko w potęgę siły zwierzęcej, ten człowiek za nic w świecie od zasad swoich odstąpić nie chce. Tołstoj, trzeci monoman w innym rodzaju. Nadzwyczajnie ograniczonych zdolności, uczony krótkowidz, klasyk, umiejący na pamięć Homera, Wirgiliusza, jest przekonany, że reforma szkół na wzór klasyczny zbawi państwo, że filologia połączona z wojenną subordynacyą ogłupi naród i zamieni go na spokojnych, potulnych niewolników. Ta szatańska trójca jest uosobieniem mongolskiego ducha.

Że z tym szalonym kierunkiem muszą walczyć ludzie rozsądni i kraj swój miłujący, konserwatyści czy postępowi, monarchiści czy republikanie, to rzecz jasna. A ponieważ innych środków nie mają, chcą wywrócić wszystko; wywracają, a tymczasem służąc przewrotowi, przez to samo myślą najpierwej o sobie. Potem, *après moi le déluge*.

Z drugiej strony, ci nawet, którzy są za nadaniem ustaw liberalnych, widzą, że wprowadzenie konstytucyi wywołałoby zaburzenia jeszcze straszniejsze od dzisiejszych — jeśli straszniejsze być mogą. Lud cały zdemoralizowany do najwyższego stopnia. Tyloletnią niewolą i ciemnotą, doprowadzony do bydlęcego stanu. „W ś c i e k ł b y s i ę o d w o l n o ś c i“ — jak powiedział jeden z najrozumniejszych polityków w carstwie. Wiadomo, że przed kilkunastu laty, gdy wprowadzono tak zwaną emancypacyę włościan, to jest gdy znoszono pańszczyznę a ustanawiano gminny samorząd, trzeba było te reformy wprowadzać za pomocą kijów i rózg, a w wielu miejscach strzelać do z b u n t o w a n y c h chłopów, bo „n i e c h c i e l i p r z y j ą ć w o l n o ś c i!“ Nie chcieli nawet obierać sobie naczelników gminnych.

Nareszcie obrali, zmuszeni do tych reform. Ale rząd wyznaczył od siebie urzędników carskich uciskających włościan więcej, niż dawna pańszczyzna. L u d w i ę c n i e w i e r z y r z ą d o w i. I słusznie; bo go rząd zawsze oszukiwał; i dziś jeśli zamyśla o reformach, zawsze tylko z ukrytą myślą, działając p ó ł ś r o d k a m i. Oto świeży dowód: myślą o zreformowaniu prawa paszportowego; wyznaczają tedy komisyę dla opracowania projektu. Czyż nie krótsza sprawa — znieść zupełnie paszporty? To samo z podatkami, z cenzurą, z książkami, z oświatą, ze wszystkiem! Nigdzie rząd nie postępuje szczerze!

Położenie zatem jest bez wyjścia. Jedyna rzecz jeszcze mogłaby ochronić państwo od jakiegoś okropnego kataklizmu, którego spodziewają się lada dzień, nie mogąc przewidzieć jego rozmiarów. Podzielenie całego carstwa na kilkanaście części, z nadaniem każdej z nich, osobnej autonomii, z prawem wyborczem rozsądnie obmyślanem, z parlamentem zastosowanym do każdej prowincyj. Innego środka niema. Decentralizacya tylko może jeszcze zbawić m o n a r c h i ę.

Z opisanych tu niektórych rysów łatwo wnieść, że Rossya drży na wspomnienie jakiejkolwiek wojny. Czyż mogłaby się utrzymać przeciw nieprzyjacielowi, gdy żołnierz nie ma pewności dostania choćby nędznych sucharów, gdy proch, ołów i pieniądze kradnie intendentura wojskowa! A jakich ma generałów, okazała turecka wojna. Skobelew i Gurko umieli tylko poświęcać kilkadziesiąt tysięcy ludzi na jeden raz, dla mniemanego zwycięztwa bez owoców.

Nemezis dziejowa mści się nad carstwem moskiewskiem — nieubłaganie!

Rolnictwo, handel i przemysł.

W ministerium skarbu — jak donosi „Presse“ — są już w toku prace przedwstępne dla ułożenia preliminarza na rok 1883. Najpóźniej w połowie września preliminarz ten przedstawionym zostanie do aprobaty radzie ministeryalnej, skutkiem czego będzie mógł być wniesionym do rady państwa zaraz po jej otwarciu w jesieni. Co się tyczy projektu reform podatkowych, to w drugiej połowie bieżącego miesiąca między innemi gotów już będzie materyał dla ankiety powołanej do Wiednia, celem zbadania sprawy reformy podatku od spirytusu.

Równocześnie z tą ankietą — w połowie września — zbierze się w Wiedniu konferencya celna i handlowa austryacko-węgierska, której zadaniem będzie przedewszystkiem zatwierdzić ostatecznie tabelę towarową, ułożoną przez specyalną komisyę. Dalszem, niemniej ważnem zadaniem, będzie ułożenie instrukcyi dla rokowań o zawarcie traktatu handlowego z Francyą, gdyż dotychczasowy prowizoryczny, kończy się w maju 1883 r.

Według „Presse“ w ministerium skarbu powzięto myśl pomnożenia straży finansowej i w tym celu ma być w najbliższym budżecie pomieszczona odpowiednia pozycya.

Ceny nafty z drugiej połowy lipca: Wiedeń 100 klg. z cłem loco dworzec kolejowy 15·— do 15·25 złr. Tryest 100 klg. bez cła 9·15 do 9·25 złr. Brema 100 klg. 13·60 do —·— mrk. Hamburg za 100 klg. 13·40 do —·— marek. Antwerpia za 100 klg. 17·— do —·— fr. New-Jork 1 galona 6·75 do 6·87 p. c. Filadelfia 1 galona 6·62 do 6·75 p. c.

Telegramy zbożowe z dnia 8 sierpnia. W i e d e ń: Pszenica za 100 kilogr. 11·50 do 12·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. B u d a - P e s z t: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·75 do 9·78 złr., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do 14·25 zł., — B e r l i n: Pszenica żółta (na maj czerwiec) 210·— m., żyto —·— m., spirytus 52·— m., olej rzepakowy 59·40 m., S z c z e c i n: Pszenica —·— rzepik —·— — P a r y ż: mąki 159 kilogr. 62·50 fr. olej rzepakowy 73·25 fr., spirytus —·— — W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·— spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

KRONIKA.

Kraków d. 10 Sierpnia.

Kuryerek krakowski. Miasto nasze zaczyna się zaludniać. Wielka ilość osób używających willegiatury, leczących lub bawiących się u wód powraca do Krakowa. Nieustająca niepogoda — która pomimo wszelkich proroctw, że wkrótce się skończy — trwa uparcie, przeraża *kuracyuszów* i przypędza do miasta. A i *migracya powrotna* zakordonowych gości rozproszonych po źródłach leczniczych galicyjskich wcześniej się także w tym roku rozpoczęła. Po bruku krakowskim przesuwają się ciągle warszawianie, kongresowiacy, litwini; szkoda tylko, że rozkapryszona aura nie zachęca ich do zatrzymywania się dłużej w pośród nas i wygania ich do siedzib rodzinnych. Powroty jednak i przejazdy od paru dni nadały miastu charakter większego ożywienia i ruchu, zapowiadającego daleką jeszcze... o ile mniemamy... jesień.

Władysław ks. Czartoryski, dziś opuścił Kraków.

Adam ks. Sapieha, przejechał przez Kraków udając się na parę dni do Wiednia.

Dr. Julian Ochorowicz, docent uniwersytetu lwowskiego, otrzymał od Akademii Umiejętności stypendyum imienia Śniadeckich w sumie 5000 franków na studya psychologiczne.

P. Mieczysław Horbowski, utalentowany śpiewak i nauczyciel śpiewu, gości obecnie w Krakowie, zkąd udaje się do Drezna, dla odwiedzenia swego mistrza, słynnego Lampertiego.

Mieszkańcy przy ulicy Zwierzynieckiej skarżą się na brak chodników od rogu ulicy Zwierzynieckiej do ulicy Wiślnej w jednym kierunku, oraz do ulicy Franciszkańskiej w drugim. Bruk między ulicą Wiślną a Zwierzyniecką jest tak wązki, że dwie osoby obok siebie przejść nie mogą i jedna z nich musi zejść do rowu, który jest głęboki a bardzo nędzny. Niezmiernie łatwo nogę w nim złamać można. Do ulicy Franciszkańskiej zaś, wcale bruku nie ma, to też błotem lub kurzem trzeba się tędy przeprawiać do miasta. Świetny magistrat mógłby dla wygody mieszkańców Zwierzyńca kazać zrobić chodnik, nie wiele to przecież kosztuje a potrzeba publiczna tego się domaga. Skargi powyższe znajdujemy zupełnie uzasadnione, naocznie bowiem o prawdzie przekonaliśmy się.

Browar p. J. A. Johna, wysyła na wystawę do Przemyśla piwo, które będzie ustawione podobno w bardzo wykwintnym pawilonie, roboty majstra ciesielskiego p. Federowicza.

Jakkolwiek cokolwieczek drastycznie ale za to bardzo zgrabnie rozsnuli pp. Chivot i Duru, kanwę swego libretta p. t. „Le pompon“ (*Kapelusz bandyty*). Wesoła i wdzięczna partytura Lecocqa dopełniła i zabarwiła haftem różnowzorym zarysy autorów. Z tej kollaboracyi powstała całość wcale udatna i zabawna, którą truppa lwowska przedstawiła wczoraj *niemal* bez zarzutu. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje pani Skalska, która ze smakiem i intelligencyą wyśpiewała milutką rolę *Fioriny*, kwiaciarki palermitańskiej. Dzielnie sekundował jej p. Myszkowski, pełen humoru i werwy artysta, który z talentem przedziergnął się w komicznego, *operetkowego* vice-króla Sycylii. Inni mniej więcej udatnie dopełniali całości, bardzo dobrze przyjętej przez bawiącą się publiczność.

Dziś w miejsce *drugiego przedstawienia* „Apajune“ operetki — jak utrzymują — nudnej i słabej, dane będą na scenie Teatru Letniego „Dzwony z Corneville“ Planquetta.

Wypadek. Marya Goldstein, lat 17 licząca, z Tuchowa, która przed kilku dniami przybyła ze Staniątek do Krakowa, wyskoczyła w nocy z d. 8 na 9 sierpnia oknem z II piętra, na podworzec, w realności Ner 8 przy ulicy Śgo Marka, w chwili rozdrażnienia umysłowego, gdyż jak sama oświadczyła, nie wie, co się z nią stało. — Potłuczoną odwieziono do szpitala.

Marszałek krajowy, Dr. Zyblikiewicz onegdaj powrócił do Lwowa.

Pani Olga Hrabar — jak donosi „Słowo“ lwowskie, — gości obecnie w Kijowie.

Numer środowy (z wtorku na środę) „Gazety Narodowej“ został skonfiskowany.

W Bochni w d. 24 i 25 września odbędzie się *wystawa okręgowa bydła rogatego, trzody chlewnej i pszczelniczo-ogrodnicza*, której program szczegółowy podamy jutro, dziś bowiem nawał bieżącego materyału na to nie pozwala.

(d.) **Tarnów** 9 sierpnia. Od dni kilku, gniewliwie zachmurzone niebo, roszące bezustannym deszczem, dotkliwie dało się uczuć właścicielom ziemskim, których większa część zboża już to

zżętego, już też na pniu, gnije. Dzisiejszej nocy wśród szalejącej burzy, padło pięć piorunów, z których jeden uszkodził dwupiętrową kamienicę, zapaliwszy dach i burząc komin.

Od jutra poczynają się w Tarnowie ćwiczenia wojskowe, na które przybyła rezerwa z Sącza i artylerya z Krakowa.

Komitet wystawy przemyskiej przemysłowo-rolniczej, podaje do publicznej wiadomości, iż dołoży wszelkich starań, aby w dniu zamknięcia wystawy odbyło się uroczyste premiowanie, tak by każdemu odszczególnionemu wystawcy premie zaraz wręczone zostały.

Tajemnicze podarki. „Petersburger Ztg.“ opowiada: „Świat damski w Pawłosku rozdzielił się w tym roku na trzy obozy. Do pierwszego należą córy Ewy rozmaitego *wieku* i stanów marzące o p. Hlawatsch dyrektorze orkiestry; drugi składa się z dam, które wielbią sympatycznego *amanta* polskiej truppy dramatycznej p. Arwina; nakoniec szeregi trzeciego obozu moc święta Amora nie zdołała pozyskać ani dla p. Hlawatscha ani dla p. Arwina. Statystyka nie wie dotąd stanowczo czy p. Arwin czy p. Hlawatsch więcej wielbicielek w Pawłosku posiada. W każdym razie wiadomem jest, że kiedy dyrektor orkiestry jawnie w kształcie bogatych podarunków i bukietów uczczonym bywa, młody polski aktor oznaki uwielbienia otrzymuje w *tajemnicy*. I tak w tych dniach p. Arwin otrzymał przesyłkę składającą się z damskiej, batystowej chusteczki, z małego damskiego pierścionka i ze zwiędłej róży. Przesyłce towarzyszył bilecik, napisany rączką niewieścią, w języku francuzkim... na żółtym papierze. Treść jego była równie lakoniczna jak tajemnicza i brzmiała: „Od nie-Polki a wielbicielki talentu polskiego... Jeśli ci kiedyś w życiu dola nie dopisze, pomyśl o batystowej chusteczce; — szczęście ci ona przyniesie“. Kto jest owa nieznana wielbicielka, co tajemnicza treść oznacza i jakim sposobem w batystowej chusteczce szczęście spocząć może? — oto gordyjski węzeł, który młody polski adept Talii stara się rozwiązać“.

P. Desprez, ambasador francuzki przy Watykanie przybył do Paryża i w tych dniach udać się ma do wód.

Książę Orłow, ambasador rosyjski w Paryżu, wyjeżdża za dni kilka do Vichy.

Jury wystawy międzynarodowej sztuk pięknych w Wiedniu, przyznało medale złote następującym artystom francuzkim: Baudry, Bouguereau, Bruvère, Chaplain, Dubois, Harpignies, Hust i Idrac.

Nowa wystawa artystyczna, artystów żyjących, otwartą będzie w Paryżu w pałacu na polach Elizejskich w d. 15 września 1883 r. i trwać ma tylko do d. 31 października tegoż roku. Obejmie ona dzieła artystów francuzkich i zagranicznych, wykonane po 1 maja 1878 r. Przesyłać na nią będzie można: obrazy, rysunki, akwarelle, miniatury, emalie, malowidła na porcelanie, kartony do witrażów i witraże same, (wyjąwszy przedmiotów mających charakter i cechy przemysłowe lub tylko dekoracyjne), rzeźby medalionowe lub (na twardym kamieniu, plany i modele architektoniczne, sztychy i litografie.

Tissot u Frołowa. Wiktor Tissot znakomity pisarz i podróżnik francuzki opisuje w swojem ostatniem dziele „Rosya i Rosyanie“ wizytę, jaką zrobił osławionemu katowi rosyjskiemu Frołowowi. Frołow jest jak wiadomo pospolitym zbrodniarzem skazanym sądownie na śmierć, ale ułaskawionym przez cara pod warunkiem, że interes jaki przedtem prowadził na własną rękę, wykonywać będzie teraz w imieniu prawa. Swoją drogą nie został Frołów wypuszczony z więzienia lecz trzymany tam jest pod strażą i jak tylko potrzeba jego usług „wieszatelskich“ czy to w Petersburgu, Kijowie, Odessie lub gdziekolwiek, a wiadomo że carat bardzo często ich potrzebuje, zaraz posyłają po jego wieszatelską mość Frołowa; pod silną eskortą niby car — mutatis mutandis—udaje się Frołow z swojego więzienia w Moskwie na plac, gdzie go wzywa ojczyzna i tam składa dowody swojego rzetelnego patryotyzmu i prawdziwie moskiewskiej (krajowej) dzielności. Takie usługi wyświadcza Frołow carowi i matuszce Moskwie już od lat piętnastu.

Owoż—wracając do Tissota—chciał ten ciekawy badacz stosunków przyszłego sprzymierzeńca Francyi zobaczyć także znakomitą postać moskiewską jaką jest bezwątpienia Frołow i opowiada o swojej wizycie u niego co następuje: „Zeszliśmy po brudnych schodach (więzienia w Moskwie) na dół i dostaliśmy się do jakiejś ciemnicy, która podobna raczej była do piekła, jak do miejsca zamieszkania przez ludzkie stworzenia. Jakaś kobieta wysunęła się naprzeciw nam wlokąc za sobą pół nagie dziecko. „Gdzie jest Frołow?“ — zapytał mój towarzysz. — „Wyszedł — odrzekła kobieta — ale wróci niebawem, panowie chcecie zapewnie kupić sobie u niego stryczka po szubienicznikach?“ — zapytała nadobna połowica wieszatela. „Nie“ — odpowiedzieli zapytani. „Tak, nie?— ciągnęła dalej p. Frołowowa. — Popyt na takie stryczki, jest w ostatnich czasach bardzo wielki.... Siadajcie panowie, mój małżonek zaraz nadejdzie.“— Ten przestanek pozwolił Tissotowi rozpatrzyć się i w pani katowej i w jej mieszkaniu, w którem rozumie się nie brakło i samowara kipiącego ale i potarganej a porozwieszanej na ścianie odzieży, zapewnie po powieszonych; w rogu izby tlejąca lampka przed Matką Bożą, wyglądała niby krwawa plama unosząca się w ciemnościach. Stuk kroków zwiastował tymczasem przybycie gospodarza. U progu izby opuścili go żandarmi-towarzysze i wnet dała się widzieć w izbie olbrzymia postać wieszatela z wielkich rozmiarów łbem porosłym czarnym włosem; na łbie tym sterczał nieproporcyonalnie mały kapelusz, pod długim wiejskim surdutem jaśniała czerwona koszula a spodnie wpuszczone w wysokie buty uzupełniały postać tęgiego w karku ale pokornego carskiego sługi. Krótkie muskularne ręce i kark gruby zdradzały w nim naturę zwierzęcą, ale zresztą nie miał ten morderca rządowy miny zbyt odrażającej. Na zapytanie gości opisywał im Frołow z całą uprzejmością podwójne wieszanie Pressniakowa i Kwiatkowskiego, które się niedawno temu odbyło w Petersburgu; opowiadał te i inne sceny, a opowiadał z taką naiwnością niby jakie bajeczki. Obydwom gościom ofiarował następnie Frołow kawałek „prawdziwego“ stryczka — dodając otwarcie — „bo to widzicie panowie, jeżelibym ja od czasu do czasu nie dodawał do *prawdziwych* stryczków *fałszywe*, nie mógłbym zaspokoić wszystkich żądań“. Przedaż stryczków tworzy w urzędowaniu Frołowa uboczny interes, a karciarze — któż zaś z moskali — dodaje Tissot — nie jest karciarzem, dobijają się o ten złowrogi talisman.

Kiedy ciekawi goście opuścili norę Frołowa, zamknął żandarm tuż za nimi ciężkie czerwone, malowane drzwi, jakiemi zaopatrzoną jest siedziba więźnia — wieszatela.

Repertoar teatralny: W *Sobotę* „Fatynica.“ W *Niedzielę* „Halka.“

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Bobaka Franciszka terminatora piekarskiego, jako wspólnika kradzieży dokonanej w Bielsku. Nogalę Reginę, za nieprawne stręczenie sług. Jędrzejkiewiczową Maryannę, za obrazę straży policyjnej. Lachmanową Salomeę, za silne podejrzenie kradzieży. Stożkową Annę przekupkę, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Młynkiewicz Maryannę i Ochotnicką Stanisławę, ukarano policyjnie za krzyki i awanturę przy placu głównym na Kleparzu — a Kosińską Karolinę przekupkę, za obelżywe wyrazy na Małym Rynku.

Kalendarzyk. Jutro: *Zuzanny panny i Hermana.* W Sobotę: *św. Klary.*

Przegląd polityczny.

Konferencya ma dzisiaj odbyć swoje ostatnie posiedzenie. Zredukowała ona swoją akcyę w ostatnim czasie *ad minimum*, lecz i temu nie podołała. Wiadomo bowiem, że ani angielski, ani francuzki pełnomocnik nie oświadczyli się dotąd na wniosek włoski zbiorowej ochrony kanału suezkiego; zdaje się więc, że i ten wniosek rzuconym będzie pod zielony stół dyplomatów, bo wczorajszy artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“, którego treść przyniósł telegram, coś bardzo, chociaż zdaleka, wypiera się tego wniosku polemizując z dziennikiem angielskim „Morning Post“. Na oświadczenie gabinetu francuzkiego, — który otrzymał nazwę „ogórkowego“ — już się snać nikt nie będzie oglądał. Anglia z Turcyą mają dobić reszty targu.

Wśród takich okoliczności odracza się izba francuzka a cesarzowie dwóch najpotężniejszych państw militarnych ściskają się serdecznie. W ich ręku jest pokój lub wojna, lecz nad ich wolę potężniejszy fatalizm położenia — karty dalsze bynajmniej się jeszcze nie zamknęły.

Anglia przedstawić miała Porcie następujące warunki militarnej konwencyi: 1) wojska tureckie nie mają pod żadnym warunkiem pozostać w Egypcie dłużej, jak przez trzy miesiące; 2) jeżeli Anglia zażąda, mają te wojska i wcześniej opuścić Egypt, podczas gdy angielska okupacya potrwa dłużej; 3) liczba wojsk tureckich nie może więcej wynosić jak połowę wojsk angielskich; 4) wojska tureckie mają podlegać naczelnikowi siły zbrojnej angielskiej; 5) wszystkie dekreta i rozkazy khedywa i tureckiego generała komendanta mogą być ogłaszane tylko za zezwoleniem naczelnika angielskiej okupacyi; wreszcie: przed wylądowaniem jakiejkolwiek siły zbrojnej tureckiej musi być opublikowane uznanie Arabiego rokoszaninem.

Turecki poseł Musurus-pasza radzi podobno Porcie, by tych warunków nie akceptowała a byłyby one w samej rzeczy abdykacyą Porty wobec Anglii bez najmniejszej do tego przyczyny.

Akcya wojenna na ziemi egypskiej po pierwszej i ostatniej w zeszłą sobotę stoczonej potyczce, rozwija się bardzo powoli. Dzisiaj jednak ma już w Aleksandryi stanąć naczelny wódz angielski, gen. Wolseley, a z nim przybyć ma równocześnie sztab generalny pierwszej dywizyi, tudzież pierwsza brygada piechoty, która złożoną jest z trzech batalionów gwardyi królewskiej, z jednego pułku kawaleryi gwardyi o trzech szwadronach, z jednej kompanii trenowej i jednego batalionu piechoty marynarskiej. Stojące obecnie w Aleksandryi i w przyległem Ramleh wojska angielskie obliczają na 5,200 ludzi, a posiłki, jakie w tej chwili, jako pierwszy oddział korpusu ekspedycyjnego, nadchodzą, obliczają na 4,000 ludzi. Od takiej siły nie można się jeszcze spodziewać donioślejszej operacyi wojennej, chociaż prawdopodobnie anglicy będą obecnie chcieli wzmocnić i rozszerzyć swoją podstawę operacyjną i dlatego też walka o posiadanie sąsiedniego Abukiru i leżącej u ujścia lewego ramienia Nilu Rosetty, jest już w niedalekiem polu. Ze strony tureckiej wstrzymano snać zupełnie wszelką ekspedycyę wojska do Egyptu aż do zupełnego porozumienia się z Anglią.

Ważna, nie ze strony wojujących lecz od sił natury nastąpiła zmiana, że jezioro abukirskie, zasłaniające prawe skrzydło Arabibeja, a lewe angielskiego frontu, wyschło prawie zupełnie tak, że beduini przy ostatniej potyczce swobodnie je przebywali.

W węgierskiem ministerium komunikacyi trwa od soboty kryzys. Nieporozumienie pomiędzy ministrem komunikacyi Ordody a ministrem finansów Szapary, który w układaniu budżetu na rok przyszły oponował przeciw zbyt wygórowanym żądaniom ministra komunikacyi, doprowadziło do podania się do dymisyi ministra Ordody. Podanie to według wczorajszego doniesienia „Pesti Naplo,“ zostało już przyjęte, a bar. Kemeny kierować ma prowizorycznie ministerium komunikacyi. Jako kandydatów na godność ministra komunikacyi wymieniają bar. Bella Bauffy i hr. Csaky, zaś na posadę podsekretarza stanu Hieronymi'ego, który się również podał do dymisyi, wymieniają deputowanych Orszagh, Doranyi i Andrzeja Györggi.

Dzienniki węgierskie wyrażają się sympatycznie o obydwóch ustępujących dygnitarzach.

Z powodu pogłosek rozsiewanych przez liberalne dzienniki niemieckie o rozchwianiu się rokowań pomiedzy Watykanem a gabinetem pruskim, pisze „Journal de Rome“ co następuje:

„Kroki p. Schlözera stały się w prasie liberalnej przedmiotem jak najfantastyczniejszych komentarzy. Nie warto też podnosić wszystkich nieprawdziwych wiadomości, jakie pojawiają się w politycznych organach. Ponieważ nie znanym jest im wcale przebieg rokowań, przeto starają się o wymyślanie jak najfantastyczniejszych kombinacyj. Nie będziemy się też niemi zajmowali, ale nie możemy czytelnikom naszym zataić berlińskiego telegramu „Augsb. Allg. Ztg.“, wedle którego w rokowaniach z Rzymem nastąpiła obecnie zupełna pauza. Dziennik augsburgski zapoznaje zupełnie położenie rzeczy. Pomija bowiem przywrócenie na nowo i regularny bieg spraw pruskiego poselstwa przy Apostolskiej stolicy. Jak inne poselstwa pomimo urlopów posłów nie zawieszają swych funkcyj, tak samo mają się też rzeczy z pruskiem poselstwem. W takich okolicznościach rokowania nigdy nie bywają przerywane i nie pauzują. Dla czego nie zwraca się uwagi na tak elementarne rzeczy? Zresztą zadziwia bardzo, że dzienniki rozgłaszają tak fantastyczne rzeczy w tej chwili właśnie, w której p. Schlözer odbywał konferencye z ministrem wyznań i radcami ministerstwa spraw zagranicznych“.

W Serbii wzięto się od pewnego czasu — jak piszą z Belgradu do „Nordd. All. Ztg.“ — z wielkiem pospiechem do reorganizacyi armii; za wzór pod tym względem służy armia austryacka. Do niedawna serbscy oficerowie różnych broni odbywali studya w Niemczech, obecnie udają się do Wiednia, kształcą się tam w wojskowo-geograficznym zakładzie i robią pilne studya w arsenałach i warsztatach wojennych. Monarcha austryacki udzielił jak najchętniej zezwolenia, aby oficerowie serbscy kształcili się na wzorach austryackich. Przy sposobności przejazdu przez Wiedeń, król Milan zwiedzi znaczniejsze zakłady wojskowe i podziękuje cesarzowi austryackiemu (zapewnie w Ischl, gdzie ma przybyć w niedzielę) za udzielenie wspomnianego zezwolenia. Dostawa broni dla armii serbskiej została według owego korespondenta — w ostatnich czasach przyspieszoną. W kołach wojskowych spodziewają się też, że niebawem uzbrojenie całej armii będzie jednolite.

W poprzednim numerze „Gazety“ podaliśmy wiadomość o przyspieszeniu budowy kolei Pińskiej. Obecnie telegrafują drogą pośrednią z Petersburga, że roboty około osuszania błot pińskich, podjęte w celu przeprowadzenia rzeczonej kolei, zostały na rozkaz z Peterhofu wstrzymane. Jako powód zaprzestania robót podają, że osuszenie błot wpływa szkodliwie na okoliczne stosunki gospodarskie. My zaś sądzimy, że Moskwa nie kieruje się tu bynajmniej takiemi względami, lecz raczej spostrzeżono się w Petersburgu, że osuszenie bagien pińskich zniweczyłoby wyborną osłonę dla budować się mającej kolei, która łącząc dwa oddzielne teatra wojny, pozwala moskiewskiej armii przerzucać swoje siły z jednego teatru na drugi pod wyborną osłoną bagien pińskich. Chociaż więc nieosuszenie bagien pińskich przedłuży linią tej kolei i nada jej kształt łuku, to jednak korzyści jej strategiczne w niczem się nie zmniejszą a zwiększy się tylko bezpieczeństwo.

„Nowoje Wremia“ potwierdza pogłoskę o mianowaniu generał-majora hr. Kutaisowa naczelnikiem warszawskiego okręgu żandarmeryi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 10 sierpnia. Następca tronu arcyksiąże Rudolf z małżonką swą przybył wczoraj popołudniu do Schönbrunn; na dany obiad zaproszono także orszak myśliwski.

Ischl 10 sierpnia. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu odbył się objad dworski w willi cesarskiej, na który zaproszono także ks. Reuss, ministra Dunajewskiego i bar. Hoffmanna. Przyjęcie trwało do godz. 4½, muzyka wojskowa przygrywała w czasie objadu, wieczór odbył się teatr paré, na którym przedstawiano sztuki: „Tagebuch“ i „Versprechen hinterm Herd“ przy użyciu wybitniejszych sił artystycznych, mianowicie produkowali się: Lucca, Sonnenthal. Teatr był przystrojony.

Ischl 10 sierpnia. Wczorajsze uroczyste przedstawienie w teatrze, skończyło się o godz. 9¼ wieczór a wypadło świetnie; cesarz Wilhelm siedział z cesarzową Elżbietą we we właściwej loży dworskiej; cesarz Franciszek Józef, arcyksiężna Walerya w sąsiedniej loży; obie loże były stosownie udekorowane i jakby w jedną złączone. Cesarstwo zajmowali się żywo wyborną grą aktorów. Tak w czasie przybycia, jak i odjazdu cesarzy, teatr otoczony był teatr masami okrzyki wydającej ludności. — Po teatrze podano herbatę w cesarskiej willi, gdzie znowu grała muzyka.

Praga 10 sierpnia. „Pokrok“ i „Politik“ ogłaszają wybitne enuncyacye Riegera przeciw zaczepkom „Narodnich Listów“. Rieger oświadcza, że obstaje przy tem, co powiedział, iż pożądanem jest, aby każdy wykształcony, lecz nie każdy bez różnicy, umiał po niemiecku, ażeby był w stanie obok innych literatur, obznajomić się z literaturą niemiecką, czerpiąc ją z obfitych źródeł.

Belgrad 10 sierpnia. Na zwołanym przez radykalistów sejmiku w Kragujevaczu nic nie uchwalono, przewodniczący zamknął posiedzenie 9 b. m., uczestnicy rozjechali się.

Bukareszt 10 sierpnia. Krąży pogłoska, że wkrótce mają nastąpić zmiany w ministerium; rząd postanowił wysłać na wielkie manewra do Francyi i do Włoch delegacye wojskowe. Szefem delegacyi do Włoch będzie prawdopodobnie teraźniejszy minister wojny Angelesco.

Bukareszt 10 sierpnia. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu rady ministrów, wręczyli wszyscy ministrowie prezesowi rady ministrów swe dymisye.

Paryż 10 sierpnia. Po przyjęciu przez senat części budżetu, tyczącej się podaktów pośrednich, odczytał w senacie Duclerc a w izbie Brisson dekret zamykający sesyę.

Londyn 10 sierpnia. „Daily News“ dowiaduje się, że baron Calice wniesie na dzisiejszem posiedzeniu odroczenie konferencyi na nieograniczony czas.

Według doniesienia „Timesa“ z Konstantynopola z dnia 9 b. m. proklamacya wydana przez sułtana ogłasza egypskich przywódców za rokoszanów i zbrodniarzy, wspomina o przyjaznych stosunkach z Anglią, oświadcza zamiar Porty wspierania powagi khedywa. Saïd-pasza zawiadomił Dufferina, że Porta zamierza jutro wysłać pierwszy oddział wojska tureckiego złożonego z 6000 ludzi do Egyptu.

Londyn 10 sierpnia. Na wczorajszym bankiecie w *Mansionshouse* zapowiedział Childers, że od jutra codziennie wylądowywać będzie w Aleksandryi wojsko. Gladstone rzekł: Egypt jest niezbędną bramą wchodową tak dla europejskiego jak i azyatyckiego świata handlowego; ta brama musi pozostać otwartą a kraj spokojnym. My chcemy uwolnić lud egypski od ucisku, chcemy aby Egypt był wolny i szczęśliwy; Anglia idzie tam z czystemi rękoma, nie mając żadnych ukrytych zamiarów i nie ukrywa też niczego przed innemi narodami. My mamy prawo żądać tego co nam przyzwalają; w ich zaufaniu mieści się i dobre życzenie.

Canea 10 sierpnia. Pięć batalionów i 500 żołnierzy, którzy zatrzymali się w zatoce Suda (na Krecie), celem skompletowania kadr, mają się udać na pierwszy sygnał pod wodzą Osmana paszy na czterech okrętach przewozowych do Aleksandryi.

Konstantynopol 9 sierpnia. Potwierdza się wiadomość, że Derwisz-pasza i jego orszak, po odbyciu jutrzejszego posiedzenia konferencyi, udadzą się do Aleksandryi. — Sułtan wydał „Irade,“ tyczące się banicyi Arabiego, i zarządzające ekspedycyę turecką do Egyptu.

Aleksandrya 10 sierpnia. Rodzina Stone-paszy, która 3 b. m. opuściła Kairo, przybyła tutaj. Stone-pasza opowiada, że w Kairo panuje spokój. Wicegubernator Ismaiły, który tu przybył, powiada, że na głównym punkcie kolei koło Nefisza skoncentrowano 2000 żołnierzy i 4 działa.

Bombay 10 sierpnia. Dnia 8 b. m. odpłynęło ztąd pięć okrętów przewozowych z wojskiem; dziś ma odpłynąć znowu siedm, na jednym z nich komendant wojsk indyjskich gen. Macpherson ze sztabem generalnym; zarządzono jeszcze wysyłkę jednego pułku i trzech bateryj na wzmocnienie korpusu indyjskiego.

Kursa telegraficzne z d. 10 sierpnia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·—. Renta srebrna 77·70. Renta złota 95·60. Renta złota węgierska 119·80. Losy z r. 1860 130·25. Akcye banku narodowego 825·—. Akcye kredyt. 318·—. Londyn 119·75. Napoleony 9·50. Lombardy 145·25. Losy z roku 1864 173·—. Akcye kolei Karola Ludw. 322·25. Akcye Lwow. Czerniow. 172·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 165·—. Akcye Anglo-Banku 121·25. Oblig. indem. galicyjsk. 99·92. Losy prem. węgierskie 120·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 212·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·50. Ruble 119·37. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. 5% Renta pap. 93·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej L. 8. w domu pod „Zającem“.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września b. r.** ☛ **Wpisy rozpoczną się z dniem 24 sierpnia b. r.** ☚ Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam.

M. Serwatowska,
przełożona Zakładu.

760 1-9

☛ KUPUJ ☚

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cnt.

Losy rządowe po 2 złr. Ciągn. 10 Sierpnia.

Losy złotej i srebrnej lot. Marienbadz. po 50 ct.

Losy między-narod. wystawy obrazów w Wiedniu po 1 złr.

Promessy na losy kredyt. Ziemskie po 1 złr. 50 cnt. Ciągnienie 15 Sierpnia.

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17. 742 11

F. SKOBLIŃSKI,

Poznański jeneralny kantor stręczeń i dom komisowy,

przy ul. Fryderykowskiej l. 11,

ma do umieszczenia:

Nauczycielki egz. i nieegz., **Bony** polki, niemki, francuzki i angielki, z rozm. stopniem wykształcenia. **Bony** „freblowskie“ polki i niemki. **Osoby** do wyręczenia pani domu. **Gospodynie** i panny **Garderobiane.**

Nauczycieli dom., plenipotentów, rządców gosp. ekonomów, pisarzy, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów i t. p.

ludzi wszelkich zawodów, płci obojga — lecz

☛ **tylko takich** ☚

o których, od ich dotychczasowych chlebodawców korzystne, *prywatne* polecenia (opinie) osięgnie. 755 2-3

Umiejący kaligraficznie

PISAĆ i RYSOWAĆ

znajdzie zajęcie.

Wiadomość w Kantorze Wymiany Kurnatowski & Comp. 759 1-?

Poszukuje się spólnika do interesu korzystnego, już w biegu będącego **z kapitałem złr. 3000 do 4000** z zapewnieniem czystego zysku w pierwszym roku od **600** do **1000** złr. rocznie.

Reflektantom udzieli wiadomości **K. Laskowski** w Krakowie, ul. St. Janie Nr. 17. 754 2-?

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank 676 6—?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

Godne uwagi!

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że obejmuje

Piwiarnię Okocimską i Restauracyę

przy ulicy Poselskiej dawniej św. Józefa, l. 20.

Urządziwszy lokal z komfortem i zaopatrzywszy piwnicę w doborowe wina austryackie, węgierskie i t. d., jako też w wystałe piwo *Marcowe Okocimskie*, mam nadzieję, że zdołam zadowolnić wszelkie wymagania Sz. Publiczności, a tem samem zaskarbić sobie stałe Jej względy.

Z poważaniem

Edmund Plessl.

753 2-?

Kto

szuka posady, zajęcia pracy,

niech się

zgłosi do mnie

☛ a osiągnie ☚

☛ czego pragnie. ☚

F. Skobliński,

Poznański jeneralny kantor stręczeń

ulica Fryderykowska, Nr. 11.

756 2-6

Od dnia 1 Lipca 1882 roku, wychodzi w Krakowie

Cennik Monet, Medali

itd. itd.

wystawionych na sprzedaż lub też do nabycia poszukiwanych.

Celem tej pierwszej w naszym kraju publikacyi, jest zapobieżenie niedostatkowi podobnego organu, jakim jest „Numismatischer Verkehr“ wydawany przez C. G. w Lipsku, pośredniczący między kupującymi i sprzedającymi monety, medale, dzieła numizmatyczne i starożytności.

Głównym zaś zadaniem jest nietylko numizmatyka polska i słowiańska, lecz także i starożytnych i nowożytnych narodów.

Cennik ten wychodzi co kwartał. Prenumerata wraz z przesyłką **rocznie 2 złr.— 2 ruble — 4 marki, kwartalnie 60 cnt.— 60 kop. — 1 marka.**

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem lub też markami pocztowemi pod adresem: **Kurnatowski & Comp. w Krakowie.** Życzący sobie sprzedać monety i t. d. raczą nadesłać takowe franco wraz z dokładnym opisem i umiarkowaną ceną najdalej do 14 dni przed upływem kwartału, aby w najbliższym numerze cennika umieszczone być mogły.

Pieniądze otrzymane za sprzedane monety bezzwłocznie wysłane zostaną po strąceniu 10% na administracya.

Wszelkich bliższych objaśnień udziela: **Redaktor Kurnatowski & Comp.** w Krakowie. 758 2-?

Komu byłoby wiadomem miejsce pobytu p. **Gustawa Borówki** z **Warszawy**, raczy dać wiadomość o tymże do **składu win J. Zahorskiego w Warszawie**, *Marszałkowska Nr. 51.* 753 2-2

Do Magazynu

WILHELMA FENZA

w Krakowie

nadszedł świeży transport

parasolek, En-tout-cas

i parasoli prawdziwych angielskich

bardzo eleganckich. 728 9

Jest do obsadzenia posada

Pisarza prowentowego

każdego czasu.

Bliższych warunków, za nadesłaniem *franko* świadectw, udziela właściciel pod adresem **Z. P. poczta Skrzydlna.** 757 3-3

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 10 Sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	119 —	120 —
Marki niem. za 100 marek	58 —	59 25
Franki za 100 fr.	47 —	48 25
Półimperyał ros.	9 75	9 90
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 —	93 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	101 —	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	99 —	100 60
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 —
5% „ „ „ 100 złr.	98 —	100 —
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	322 —	326 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	175 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	315 —	325 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 —	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 8 Sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77 05	77 20
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 70	77 85
4% „ złota 100 złr.	95 70	95 85
5% „ pap. 100 złr.	93 —	93 15
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 60	88 75
5% „ papierowa 100 złr.	87 25	87 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95 70	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	122 —	122 25
Boden-Credit 200 „	234 —	234 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	321 85	322 10
Kredyt. węg. 200 „	327 50	327 75
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	825 —	827 —
Unionbank 100 „	124 25	124 50
Verkehrsbank 140 „	146 —	147 —
Bankverein 100 „	114 —	114 25
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	175 75	176 25
Elżbiety 210 „	213 50	214 —
Ferdynanda półn. 1000 „	27 18	27 23
Franc. Józefa 200 „	194 75	195 25
Morawsko-Szlaska 200 „	25 75	26 25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172 25	172 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	213 25	214 —
Południowa 200 „	145 50	146 —
Tramwaj 200 „	222 25	222 50
Węg.-galic. 200 „	160 75	161 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	165 —	165 50
Węg. zachod. 200 „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	95 50	96 —
Alföldzkie 200 „ „	97 —	97 25
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	99 60	99 60
„ 1870 200 „ „	99 60	99 90
„ 1872 200 „ „	102 70	103 —
„ 1873 200 „ „	102 40	102 80
Ferd. półn. „	106 —	— —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	108 50	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 —	101 50
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 25
„ 1867 300 „ „	100 70	101 20
„ 1868 300 „ „	98 —	98 —
„ 1872 300 „ „	97 —	98 —
Rudolfa 300 „ „	101 20	101 50
„ 1869 300 „ „	101 20	101 50
„ 1872 300 „ „	100 20	101 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 25	92 75

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	100 50	101 —
4% Cisańskie 100 „	110 70	111 —
3% Serbskie 100 fr.	36 —	36 15
3% Tureckie 400 „	23 30	23 90
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	209 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 50
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy 500 „	130 60	131 10
„ „ „ 100 „	136 —	136 50
Losy 1864 100 „	172 75	173 25
Węgierskie 100 „	120 60	121 —
M. Wiednia 100 „	126 —	126 50
Kredytowe 100 „	178 50	179 —
Klary 40 „	42 25	42 55
M. Insbruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 —	20 25
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	38 50	39 —
Palfy 40 „	38 75	39 25
Rudolfa 10 „	20 75	— —
Salm 40 „	52 —	53 —
M. Salzburgu 20 „	24 —	25 —
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.